Narastające rozczarowanie działaniami Viktora Orbána wśród części polskiej opinii publicznej i komentatorów spowodowane jest głównie polityką energetyczną, jaką prowadzi rząd węgierski, a ściślej współpracą energetyczną z Rosją. Nabiera ona większego znaczenia w kontekście konfliktu na Ukrainie, na temat którego premier Węgier długo milczał, aby wreszcie oznajmić na początku marca, że jego kraj nie jest stroną konfliktu ukraińsko-rosyjskiego.

Polityka Orbána nie powinna jednak dziwić – strategia energetyczna jego rządu opiera się na trzech filarach: uniezależnieniu się od zachodnich koncernów energetycznych, odbudowie i wzmocnieniu państwowych koncernów w sektorze gazu i paliw płynnych (temu służyło m.in. odkupienie akcji MOL-a w 2011 r.) oraz obniżeniu cen energii elektrycznej i gazu, zwłaszcza dla gospodarstw domowych (obniżka o 10 proc. w 2013 r. i kolejna w bieżącym roku – energii elektrycznej o 5,7 proc., gazu o 6,5proc.).

[mc4wp_form id=”84″]

Fundamentem dla Orbána pozostaje uniezależnienie się od unijnych (głównie niemieckich i francuskich) koncernów energetycznych. Ma on świadomość, że jednoczesny konflikt z UE i Rosją będzie zabójczy dla Węgier. Obniżki cen gazu dla gospodarstw domowych, zapewniające głosy w zbliżających się wyborach, wymagają tańszego surowca, którego głównym dostawcą są Rosjanie (obecna umowa na dostawy rosyjskiego gazu na Węgry kończy się w 2015 r., negocjacje w sprawie nowej umowy właśnie się toczą). Gaz obejmuje 40% bilansu energii pierwotnej Węgier i udział ten w kolejnych latach zostanie utrzymany.

Rosjanie zapewnili również kredytowanie 80 proc. rozbudowy elektrowni jądrowej w Paks produkującej obecnie blisko 40 proc. energii elektrycznej konsumowanej na Węgrzech (udział energii jądrowej w ogólnej produkcji energii elektrycznej ma wzrosnąć na Węgrzech do 2030 r. do 47 proc.). Orbán poparł także budowę gazociągu South Stream (nieoficjalnie czynił to jeszcze będąc w opozycji), gdyż jego rząd chce uczynić Węgry istotnym szlakiem tranzytu gazu i największym w swoim regionie hubem gazowym, co zwiększy znaczenie oraz bezpieczeństwo energetyczne państwa.

[irp]

Polityka energetyczna V. Orbána obarczona jest wysokim ryzykiem ze względu na rosnące uzależnienie od Rosji (przy jednoczesnych niezbyt dobrych relacjach z

Brukselą i głównymi unijnymi państwami) oraz groźbę osłabienia konkurencji, związaną z planami konsolidacji w energetyce i zmniejszaniem znaczenia instytucji regulacyjnych. W przypadku powodzenia, czyli zbudowania silnej regionalnej pozycji węgierskich koncernów energetycznych i utrzymania niezależności od Rosji, może ona jednak przynieść znaczące korzyści jego rządowi oraz państwu. Przekonamy się o tym w czasie kolejnej kadencji, ku której obecnie Orbán zmierza.

Źródło: Biznes Alert. Czytaj dalej...

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].